

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennie pismo polityczne i powieściowe

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

Katastrofalne burze we Francji

szalały przez trzy dni, pochłaniając wiele ofiar

PARYŻ. Gwałtowne wichry i burze, połączone z ulewami deszczami, jakie szalały przez ostatnie trzy dni na całym prawie terytorium Francji, a zwłaszcza nad wybrzeżem Atlantyku i północno-zachodnią Francją, spowodowały znaczne szkody materialne i pociągnęły za sobą szereg ofiar w ludziach.

W Paryżu gwałtowny wichur porzywał wiele sztyków i

reklam oraz zburzył szepel przy bulwarze Blanqui, gdzie schroniło się przed deszczem pięć osób, które straż pożarna z trudem zdołała wydobyć spod gruzów z poważnymi ranami.

Na placu Gielly spadający sztył zranił pełniącego służbę policjanta. Inny policjant został raniony w czoło przez wybitą przez wicher szybę.

W okolicy Paryża wicher

powyrywał wiele drzew które padając zatarasowały drogę, przerywając komunikację samochodową.

Pod Paryżem drzewo spadło na przejeżdżający samochód, raniąc znajdujące się w nim osoby. W depart. Saony i Loary gwałtowna burza powyrywała wiele drzew i strąciła kilka kominów.

W Montpont wylew rzeki zalał nadbrzeżne pola i domy, które mieszkańcy musieli opuścić. Również w Senecy-le-Grand, woda zalała piwnice i okoliczne pola.

Rzeka Saona zaczyna znów niezwykle szybko wzbierać, zagrażając wylewem nadbrzeżnym miejscowościom.

Szczególnie duże spustoszenia poczyniły burze na wy-

brzeżach Bretanii, Normandii i Wandei. W Lorient niezwykle wielki przypyływ morza, połączony z gwałtownym huraganem, spowodował zalanie całego prawie nadbrzeża.

Jeden z marynarzy, który znajdował się na pokładzie holownika, został zmyty z pokładu. Dotychczas nie zdołano odnaleźć jego zwłok.

Podobnie w Pontailac fale morskie uniosły kobietę. W La Rochelle fale uszkodziły szereg urządzeń portowych. W miejscowości Moissac burza zatopiła łódź wraz z załogą.

Burze nie oszczędziły również i francuskiej Rivieri, gdzie panował tak silny wichur, że włoski parowiec „Conte di Savoia” nie mógł wysa-

dzić na ląd swoich pasażerów w Villefranche-sur-Mer.

W Cannes na jednym z bulwarów nadbrzeżnych fale uniosły przejeżdżający wózek mężczyzny. Zarówno woźnica jak i koń utonęli.

W okolicy Hyers fale rzuciły na wybrzeże hiszpański żaglowiec, który znalazł się na plaży. Załoga, złożona z 10-ciu marynarzy, opuściła go w momencie, gdy został rzucony na skały i schroniła się w łożach. Został on uratowany przez statek, kursujący między wyspami Porquerolles a przylądkiem Giens.

W okolicach Wersalu wreszcie burza zatopila barkę rybacką wraz z dwiema osobami, znajdującymi się na pokładzie.

Krwawe walki między studentami

W obu wyższych uczelniach warszawskich t. j. na Politechnice i na Uniwersytecie rozegrały się wczoraj krwawe walki między studentami polskimi i żydowskimi.

W wyniku walki kilkunastu studentów zostało pobitych, z tych dwaj są ciężko ranni.

Rektorzy obu uczelni Antoniewicz i Zawadzki zawiesili wykłady aż do odwołania.

Emigracja górników do Belgii

Z Sosnowca odjechała wczoraj o godz. 13.15 pierwsza partia górników do Belgii, w liczbie 725 osób.

Odjazd nastąpił specjalnym pociągiem, złożonym z 20-tu wagonów. Odjeżdżających górników żegnały tłumy ludności.

Obecni byli również przedstawiciele Funduszu Pracy i władz administracyjnych.

Wyjeżdżających zaopatrzono w żywność na drogę. Trasa prowadzi przez Bytom i Berlin.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło

Według danych Biura Hydrograficznego przy Ministerstwie Komunikacji, sytuacja na Wiśle w dniu wczorajszym uległa znacznej poprawie.

Cała rzeka wolna jest od lodów. Groźny zator pod Fordonem, dzięki akcji łamaczy lo-

dów spłynął.

W Warszawie i w górze rzeki wody stopniowo opadają. Niebezpieczeństwo powodzi wiosennej, która wobec znacznych ostatnio opadów atmosferycznych zdawała się niunikniona, całkowicie minęło.

Z hiszpańskiego frontu walki

NAVAL CARNERO. Specjalny wysłannik Havasa donosi, że na odcinku Jarama wojska powstańcze spotkały się z zaciekłym oporem świeżo przybyłych oddziałów rządowych, które parokrotnie przechodziły do kontrataku.

Pomimo wprowadzenia do akcji wszystkich rezerw, oddziały rządowe nie zdołały powstrzymać naporu powstańców, którzy posunęli się naprzód o 4 km.

Obecnie już Alcalá de Henares znajduje się zaledwie o

20 km. od pozycji powstańczych, a wojskom rządowym trudno będzie znaleźć jakiś punkt oporu.

Zajęcie przez powstańców wzgórza Butarron daje im jeszcze jeden punkt dominujący nad drogą do Walencji.

MADRYT. Donoszą tu o wznowieniu od pewnego czasu działalności na różnych frontach Sierra. Armia rządowa miała ostatnio dokonać kilku operacji, które znacznie poprawiły jej sytuację.

Górnicy otrzymali podwyżkę płac

W dniu wczorajszym komisja pojednawczo-arbitrażowa rozpatrywała sprawę uregulowania płac t. zw. dzionkaczy, zatrudnionych w przemyśle górnym.

Wydane po południu orzeczenie komisji ustala cztery kategorie tych pracowników

według rodzaju pracy oraz no we stawki zarobkowe.

W stosunku do poprzednich zarobków orzeczenie komisji wprowadza dość znaczną podwyżkę.

Sprawa ta dotyczy około 18-20 proc. załóg kopalni.

Upadłość tow. ubezpieczeniowego „Phoenix”

W Ministerstwie Skarbu odbyła się w dniu wczorajszym konferencja poświęcona towarzystwu ubezpieczeniowemu „Phoenix”.

Po rozważeniu całokształtu

sytuacji, jaka wytworzyła się w następstwie odrzucenia przez Sejm projektu ustawy o likwidacji tow. „Phoenix” uznano za jedynie możliwe rozwiązanie sprawy postawienie towarzystwa w stan upadłości.

„Pulaski” został uszkodzony podczas zderzenia z niemieckim statkiem

Podczas gęstej mgły na Morzu Północnym na wysokości niemieckiej wyspy Norderney statek „Pulaski”, powracający z 6-jej podróży z portów Ameryki Południowej do Gdyni, zderzył się ze statkiem towarzystwa Russ-Hamburg

Wskutek zderzenia „Pulaski” doznał uszkodzenia na wysokości 5 metrów ponad linią zanurzenia. Wypadku z ludźmi nie było.

Po stwierdzeniu szkody statek, ruszył w dalszą drogę do Gdyni, dokąd przybędzie we

wtorek o godz. 10 rano.

Wyrządzona szkoda naprawiona będzie w ciągu paru dni, po czym statek wyruszy do portów Ameryki Południowej w 7-mą podróż, zabierając 880 pasażerów i pełny ładunek towarów.

Narodowe Stronnictwo Pracy w sprawie Obozu Zjednoczenia Narodowego

W Poznaniu odbyło się ogólne zebranie rady naczelnej Narodowego Stronnictwa Pracy. Zebraniu przewodniczył poseł Mróz w obecności delegatów z województw poznańskiego, pomorskiego, łódzkiego, lwowskiego, białostockiego i okręgu tarnowskiego.

Rada naczelna Narodowego Stronnictwa Pracy wyraża swój pozytywny stosunek do podjętych przez Oboz Zjedno-

„Warunkiem by Państwo Polskie utrzymało swoją niezawisłość polityczną i w rodzinie narodów odegrało historycznie właściwą rolę, jest konsolidacja i zjednoczenie całego Narodu.

Rada naczelna Narodowego Stronnictwa Pracy wyraża swój pozytywny stosunek do podjętych przez Oboz Zjedno-

czenia Narodowego prac organizacyjnych nad konsolidacją odcinków mieszczańsko-rzemieślniczego i wiejskiego.

Konkretny udział Narodowego Stronnictwa Pracy w działaniu tego Obozu rada naczelna odkłada do czasu przedsięwzięcia prac organizacyjnych nad konsolidacją odcinka robotniczo-pracowniczo-

Napad na sekwestratora skarbowego

Na szosie Torczyn—Łuck 3 osobników zatrzymało jadąc wieczorem na rowerze sekwestratora urzędu skarbowego w Łucku Franc. Waligóre, który miał przy sobie kwotę 4596 zł.

Jeden z napastników uderzył Waligóre po głowie kijem. Napadnięty użył broni, raniąc wystrzałem z rewolweru 2 napastników.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że sprawcami napadu byli: Mykita Olejnik z Czarnkowa, Albert Emke zników i robotnik.

kolonii Gregorówka i Konstanty Piotrowski z Ulanik, których zatrzymano. Emke i Piotrowskiego jako rannych umieszczono w szpitalu.

Straszny wybuch

MANILLA. W chińskiej fabryce ogni sztucznych nastąpił wybuch. Spod gruzów wydobyto zwłoki 28 osób. Istnieje obawa, że ofiarą wybuchu padło jeszcze około 40 robotników i robotnic.

Wznowieniu od pewnego czasu działalności na różnych frontach Sierra. Armia rządowa miała ostatnio dokonać kilku operacji, które znacznie poprawiły jej sytuację.

Wydawnictwa poświęcone na wykwasne i smaczne wyroby cukiernicze przyjmuje w Piotrkowie CUKIERNIA „Krakowianka”, plac Kościuszki 7, telefon 12-74.

Fala strajkowa stale wzrasta

Sejm w sprawie komisji rozjemczych



Gdy żołądek pracuje leniwie.

trzeba go pobudzić do prawidłowej i systematycznej pracy. Chory żołądek jest przyczyną powstawania wielu chorób, zostawia w kiszce substancje gnilne, zatrzymując w ten sposób organizm.

Ziela z Gór Harcu D-ra Lauera normują działanie żołądka i kiszki, regulują trawienie, usuwają zaparcia, pobudzają przemianę materii i przeciwdziałają tworzeniu się zbytecznego nadmiaru tłuszczu w organizmie.

Ziela z Gór Harcu D-ra Lauera stosowane są również przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego (kamicy żółciowej), cierpieniach hemoroidalnych i otłocności łatwe do przywrócenia, chętnie przyjmowane przez chorych.

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszym czytaniu do komisji szereg rządowych projektów ustaw. Między innymi do komisji budżetowej projekt ustawy o konwersji i zamianie obligacji pożyczek państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez Skarb Państwa, wypuszczonych w walutach obcych.

Najstynniejszy jasnowidz WOMOUTH

Mistrz Międzyn. Instytutu Wiedzy Telenej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen, przy pomocy medium „TAMHRY” która jest nieomówiona, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawiłych kwestiach. Widzi na odległość. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medjum zastawia pewno wygrane N-ry losów, podaje gdzie takowe można nabyć. W 34-iej loterii padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez Medjum. Podać datę urodzenia, imię i nazwisko i przyczynić kilka włosów dla kontaktu. Na koszty ośrodkowe załączyć 21. 1 znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubicz 22 m. 2.

Cholera na krążowniku

Na holenderskim krążowniku „De Ruyter”, stojącym na kotwicy w zatoce Surabaja w Buchla podejrzana epidemia. Lekarze sądzą, iż jest to cholera. Okręt poddano kwaran-tannie.

Kary za przekleństwa rosyjskie wprowadzają władze litewskie

Z Kowna donoszą: Opublikowane zostało rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych ustalające kary za wykroczenie przeciwko spokojowi oraz moralności i porządkowi publicznemu.

Rozporządzenie przewiduje kary grzywny do 1000 litów nie tylko za wykroczenia prze-

welę, zgłoszoną przez Rząd, do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych.

Referent wskazuje, że w ciągu ostatnich lat liczba strajków wzrastała. Podczas gdy w roku 1930 było 312 strajków, a liczba strajkujących wyniosła 48.000, w następnym roku było już 954 strajki, a liczba strajkujących wyniosła 370.000.

W r. 1936 mieliśmy między innymi wielki strajk włókienniczy w Łodzi, który objął przeszło 100.000 robotników. To świadczy o wysokim napięciu nastrojów społecznych.

W tych warunkach nastąpiła współpraca związków zawodowych, które zapomniały o dzielących ich różnicach politycznych.

Strajki okupacyjne wprowadziły nową sytuację. Z chwilą gdy zaczął się strajk okupacyjny, trudno było działać o skierowanie ruchu w normalne łożysko. Po raz pierwszy te strajki pojawiły się w roku 1931, a w r. 1934 było ich już 186, a w r. 1935 aż 270.

ROZJEMSTWO

Przed Rzędem stanęło zagadnienie coraz częstszego stosowania rozjemstwa. Z początku istniała dobrowolna zgoda na arbitraż. W niektórych jednak wypadkach Państwo wkraczało na drogę przymusowego rozjemstwa.

Obowiązek ten istnieje w

kilku dziedzinach pracy, gdzie zatarg zagraża ogólnym interesom gospodarczym, jak np. w górnictwie węglowym, włókiennictwie i budownictwie.

Tam, gdzie istnieje przymusowe rozjemstwo, jak np. na górnym Śląsku, ilość strajków jest znacznie niższa.

Przymusowe rozjemstwo wpływa również dodatnio, wywołując się zarobków.

ZMIANY

Następnie mowa omawia wyniki przymusowego rozjemstwa w ostatnich latach na terenie całego kraju, po czym wskazuje jakie zmiany wprowadza obecna nowela.

A więc postanawia ona, że nie Rada Ministrów, ale minister Opieki Społecznej powołuje komisje rozjemcze. Druga zmiana polega na tym, że przymusowe rozjemstwo ma być zastosowane w wypadkach, kiedy zatarg nabiera charakteru zagrażającego normalnemu biegowi życia gospodarczego.

Dotychczas przymusowe rozjemstwo przewidziane było w wypadkach, w których zatarg zagrażał ogólnopństwowym interesom gospodarczym.

Ta zmiana jest uważana, przez świat pracy, jako ukryty zamach na prawo strajków, wobec czego pos. Gdula wnosi o przywrócenie dawnego tekstu.

ZAMACH NA PRAWO STRAJKU

W dyskusji pos. Przykling oświadcza, że robotnicy uważają tę nowelę za zamach na prawo strajku, a odebranie tego prawa stwarza niewolę dla robotników.

Komisje rozjemcze, jak uczy przykład Śląska, spełniają dobrze swoją rolę, jeśli nie opierają się na przymusie.

Prawo strajku nie istnieje ani w Berlinie, ani w Rzymie, ani w Moskwie, gdzie więzieniami przepelnione są robotnikami. Chcemy patrzeć w stronę Francji i Anglii.

Oświadcza, że udział w walkach o niepodległość pozwala mu tak otwarcie mówić, i zapowiada, że będzie głosował przeciw tej ustawie, która przekreśla wolność.

Pos. Mróz stawia wniosek o powtórne odesłanie tej noweli do komisji, oświadcza, że związki zawodowe nie miały możliwości wypowiedzenia się w tej sprawie. Ustawa, usuwając rzekomo zatargi między pracą a kapitałem, pozbawia świat pracy jej zasadniczego prawa strajku.

Również pos. Kopeć wypowiedział się za odesłaniem tej noweli powtórnie do komisji.

USPRAWNIENIE ROZJEMSTWA

Pos. Madeyski wskazuje, że zmiany zasadnicze w sprawie

rozjemstwa rozpatrywane są obecnie przez specjalną podkomisję. W celu usunięcia wszelkich wątpliwości zgłasza poprawkę, by utrzymać dotychczasowe brzmienie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej i w ten sposób obecna nowela ograniczy się tylko do usprawnienia rozjemstwa.

Zabrał wreszcie głos min. Kościalkowski, który oświadczył, że projekt rządowy zmierzający jedynie do usprawnienia rozjemstwa i dlatego przyjmuję poprawkę pos. Madeyskiego.

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Mroza, natomiast przyjęto nowelę wraz z poprawką pos. Madeyskiego, w ten sposób jedyna zmiana, jaka została wprowadzona, ogranicza się do powoływania i ustalania komisji rozjemczych.

FINANSE KOMUNALNE

Obszerną dyskusję wywołał projekt rządowy w sprawie uregulowania finansów komunalnych. Projekt ten przewidywał możliwość wprowadzenia nowych obciążeń podatkowych przez samorządy między innymi podatku od placów niezabudowanych, podwyższenie datków na rzecz gmin itp.

Ogólna suma obciążeń nowych wynosić miałaby ok. 70 milionów zł. Większość mówców wypowiedziała się przeciwko tej ustawie, jakkolwiek uznają konieczność uzdrowienia finansów komunalnych.

Na wniosek pos. Wankego ustawę odesłano do komisji skarbowej.

W sprawie zajęć akademickich audiencja rektorów u ministra oświaty

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych minister Oświaty, prof. Świętosławski przyjął na trwającej blisko 2 godziny audiencji rektorów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, prof. Antoniewicza i Politechniki Warszawskiej, prof. Zawadzkiego.

Pozostaje to w związku z poniedziałkowymi zajęciami na tych uczelniach. Dziś odbyć się ma nadzwyczajne posiedzenie senatu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego dla omówienia wytworzonej sytuacji.

Audytorzy Politechniki i Uni-

Narada na Zamku

Pan Prezydent ARzeczypospolitej przyjął wczoraj p. prezesa Rady Ministrów gen. Gajewoj - Skiadkowski i wice-premiera inż. S. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Katastrofa lotnicza

LONDYN. — Samolot „Jupiter” który zagnął bez wieści w czasie lotu z Brukseli do Kolonii został odnaleziony w pobliżu Aemingen w Wintembergu.

Samolot rozbił się o ziemię i splonął. 2 członków załogi oraz lecący z nimi dyrektor działu europejskiego tow. Imperial Airways ponieśli śmierć.

Mussolini nocował w namiocie na pustyni Sirte

BENGHAZI. — Korespondent Havasa donosi, że Mussolini spędził noc w namiocie na pustyni Sirte.

Wczoraj wieczorem Mussolini uroczyście odstąpił łuk triumfalny, wzniesiony w centrum pustyni, dla uczczenia założenia imperium i dla upa-

mnienia braci Filenów, którzy woleli dać się pogrzać żywcem, niż wszcząć dyskusję w sprawie wytęczenia granic.

Łuk triumfalny liczy 31 mtr. wysokości, a w czasie uroczystości był on bogato iluminowany światłami reflektorów.

Olbrymnia panama budowlana

Z Kowna donoszą o wielkiej panamie budowlanej przywznośszeniu dwóch rzeźni, spółdzielni państwowej „Mastas” w Taurogach i Szawlach.

Komisja budowlana stwierdziła wielkie niedociągnięcia techniczne, które groziły niebezpieczeństwem zawalenia budynków.

Wykonawcami byli znani architekci litewscy Polowinskas, Stulgiewiczus i Breimer. Majątki architektów w toku śledz-

stwa obłożono aresztem m. in. las kupiony przez Polowinska za 420.000 litów.

Maszyna piekielna pod katedrą

MONT PELLIER. — Wczoraj wieczorem podłożono marszynę piekielną pod katedrę. Niezwykły silny wybuch spowodował wybite wszystkich szyb w okolicznych domach.

Tragiczna wyprawa górską 2 członków zginęło, 3 z trudem uratowano

BUENOS AIRES. — Zorganizowana przez dziennik chilijski „El Mercurio” wyprawa na szczyt Aconcagua zakończyła się tragicznie.

Ekspedycja, złożona z pięciu członków, została zaskoczona przy schodzeniu ze szczytu na wysokości 6.400 mtr. burzą gradową, a następnie nawalnicą śnieżną.

Szalejący wicher z szybkością 200 kilometrów na godzinę uniósł poszczególnych członków ekspedycji w różnych kierunkach, wskutek czego stracili pomiędzy sobą wszelki kontakt.

Radiotelegrafista ekspedycji zdołał ostatnim wysiłkiem woli wezwać pomocy. Wyśleł na pomoc z Chili i Argen-

tyny ekspedycje ratunkowe zdołały odnaleźć trzech członków ekspedycji, z których jeden oślepił i ogłuchł, drugi odmroził sobie nos i nogi tak strasznie, że musiano mu amputować nos i stopę, trzeci wyszedł bez żadnych poważniejszych uszkodzeń.

Dwóch członków ekspedycji zginęło bez śladu.

Wesoły kącik

Cierniowa droga zakochanych

Kronika policyjna doniosła, że niejaki Klemens Sitko usiłował popełnić samobójstwo z miłości.

Na szczęście uratowano go. Młoda pielęgniarka dyżurująca przy łóżku szpitalnym Klemensa Sitki krzątała się koło niego troskliwie.

— Biedny chłopak — myślała wzruszona. — Pewno się kochał bez wzajemności.

I, podając pacjentowi mleko, spytała współczująco:

— Czy pan bardzo kocha?

— O tak! — westchnął samobójca.

— Pewno bez wzajemności. Klemens Sitko zmarszczył czoło.

— Kto to pani powiedział?! Moja narzeczona jest we mnie zakochana po uszy.

— Więc rodzice nie pozwolili na ten związek?

— Rodzice?... Rodzice byli bardzo zadowoleni.

— W takim razie dlaczego pan targnął się na swoje życie?

— Bo kochałem. A ponieważ kochałem, chciałem się ożenić.

A ponieważ chciałem się ożenić, więc szukałem mieszkania.

I Klemens Sitko rozpoczął mrozącą krew w żyłach opowieść.

— Przez trzy miesiące szukaliśmy mieszkania. Od tego zaczął termin naszego ślubu.

Z ulicy na ulicę, od domu do domu, z mieszkaniami do mieszkaniami, czterech pośredników pomagało nam szukać. O wszystkim, mieszkania były. Nawet ładne. Ale wszędzie słyszeliśmy te same straszne słowa, od których ciemniało w oczach i włosy stawały dęba:

„Dwa tysiące odstępnego! Trzy tysiące odstępnego!”

W PKO, mieliśmy razem trzysta złotych. Więc przy słowach „trzy tysiące odstępnego”, moja biedna narzeczona dostawała zawrotu głowy i mdlała. Nosilem przy sobie za wszelkie walerianowe krople.

Po trzech miesiącach szukania poradzono nam, żeby poszukać w nowych domach. Tam można dostać mieszkanie bez odstępnego.

Zaczęliśmy szukać w nowych domach. Ale nigdzie wolnego mieszkania nie było.

Pewnego razu ktoś nam powiedział, że na takiej to i takiej ulicy budują nowy dom. Trzeba dopilnować i, gdy tylko dom będzie gotów, wynająć mieszkanie.

Natychmiast z narzeczoną wskoczyłem do taksówki. Popędzałem szofera, bałem się, że przyjedziemy za późno.

Przyjechaliśmy na miejsce. Okazało się, że dopiero zrobiono fundamenty. Dom dopiero będzie za pół roku.

Trudno! Postanowiliśmy czekać. Codziennie z narzeczoną przyjeżdżałem na budowę, żeby przyspieszać robotę. Stawiałem robotnikom wódkę, żeby pracowali prędzej.

Pomagałem im od rana do nocy. Nosiliśmy z narzeczoną cegły. Każda cegła zbliżała nas do upragnionego mieszkania.

Zdarłem sobie ręce przy robocie, narzeczona wyglądała jak cień. Raz nawet spadłem z rusztowania i porządnie się potłukłem.

Ale to wszystko głupstwo. Był przedziwny dom już był gotów.

Nareszcie był gotów. Polecałem do gospodarza. Bardzo mi dziękował, że bezinteresownie pomagałem jego robotnikom.

— Drobnostka! — powiedziałem. — Jestem szczęśliwy, że dom już jest gotów... Będę pańskim pierwszym lokatorem.

Gospodarz rozłożył ręce. — Niestety. Wszystkie mieszkania są już od roku, z góry wynajęte.

Już teraz pani rozumie, dla czego chciałem odebrać sobie życie.

Napoleon Sądok



Pomnik ku czci zmarłego Marszałka Focha został ustawiony w Pałacu Inwalidów w Paryżu. Pomnik wyobraża czterech żołnierzy, którzy niosą trumnę ze zwłokami Marszałka.

Zabójstwo podczas... snu!

W Niemczech zdarzył się ostatnio szczególny wypadek. Sąd w Weimarze rozpatrywał sprawę wieśniaka, który postrzelił syna. Zabójstwo nastąpiło podczas snu tego ostatniego.

Synobójca usprawiedliwiał swój czyn tym, że syn był obłąkany i zagrażał życiu bliźnich, jak i sąsiadów. Nie mając środków na umieszczenie go w zakładzie, ojciec postanowił go zgładzić.

Wyrok sądu w tej sprawie jest szczególnie ciekawy. Adwokat broniący synobójcy, twierdził, że jego czyn całkowicie się pokrywa z poglądami filozofii narodowo - socjalistycznej, wyrażonej w dziele „Krew i Ziemia”. Czynem swoim wieśniak dokazał bowiem, że stawia dobro swojej rodziny i bezpieczeństwo swojej sfer, wyżej niż zwykłą miłość ludzką i przywiązanie ojcowskie.

Żelazna logika adwokata wywarła taki wpływ na sędziów, że nie skazali synobójcy na ka-

zę śmierci, jak na to zasługiwał, a tylko na trzy lata więzienia.

9-letni morderca! Podczas zabawy zabił 4-letnią dziewczynkę

Do komisariatu policji w Windsor (stan Vermont) zgłosił się 5-letni młodek, który zakomunikował, że jego 9-letni towarzysz zabawy zabił 4-letnią dziewczynkę, Annę Paige. Pomimo, że policjanci nie dali wiary jego słowom, udali się na miejsce wypadku i znaleźli w fosie wodnego młyna zwłoki dziewczynki.

Młodek opowiedział, że 9-letni zabójca odznaczał się wielką brutalnością, znęcał się nad młodszymi dziećmi, a szczególnie przyjemnością sprawiło mu dręczenie dziewczynki. W wypadku Anny Paige zabójca uderzył ją kawałem drzewa po głowie, a następnie zepchnął

do wody, gdzie trzymał tak długo, aż wyzionęła ducha.

Policjantów zainteresowało dlaczego wokół ciała dziewczynki znajdowała się blaszana obręcz z beczki. Młodociany informator wyjaśnił i tę sprawę.

— Gdy zabójca uciekł — oświadczył — chciałem ją wydobyc z wody i dlatego złożyłem obręcz. Była dla mnie jedyną nadzieją, że nie mogłem jej wyciągnąć. Zostawiłem więc ją w wodzie i pobiegłem na policję.

Tragiczny ten wypadek jest prawdopodobnie wynikiem u-

wielbienia dzieci amerykańskich dla gangsterów. Młodociany zabójca był organizatorem i motorem bandy młodych łobuziaków, składającej się z małych, którzy postanowili działać na wzór gangsterów. Do tej pory członkowie bandy zajmowali się drobnymi napaściami i kradzieżami, a teraz prawdopodobnie zamierzali wypróbować swoje siły w „grubszej robocie”.

100% sił męskich uzyska pan, stosując aparat „Nr. 111” Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie. „Inventus” Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35.

Straszna śmierć woźnicy Echa katastrofy kolejowej

W maju ubiegłego roku pod Błoniem wydarzyła się katastrofa kolejowa, w czasie której pociąg, idący do Poznania, wpadł na przejeździe kolejowym na wóz chłopski powożony przez 19-letniego Stanisława Świsłowskiego. Woźnica został zmiażdżony przez koła pociągu.

Władze kolejowe uznały, że winę za wypadek ponosi droźnik, Józef Brodecki, który nie zamknął na czas szlabanu, co umożliwiło wprowadzić w błąd Świsłowskiego, że przejazd

jest wolny. droźnego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za spowodowanie przez niedbalstwo śmierci człowieka.

Wczoraj droźnik stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Do winy nie przyznał się, tłumacząc, że nie długo przed wypadkiem przejechał pociąg podmiejski i we właściwym czasie zamknął przejazd, a zapominał zupełnie o kumierze poznańskim, który spóźnił się w dodatku o godzinę.

RADIO

6.30 „Kiedy rano”, 6.55 Główny, 7.15 Dziennik poranny, 7.25 „Pasek informacji”, 7.30 Muzyka (Płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 8.10-11.50 Przerwa, 11.50 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Muzyka operowa (Płyty), 12.40 Dziennik południowy, 12.50 „Umiejętność robienia zakupów” — pogadanka, 13.00-15.00 Przerwa, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Trio Polskiego Radia, 15.55 „Skrzynka techniczna”, 16.10 „Nad albumem znaczków pocztowych” — dialog (dla dzieci starszych), 16.25 „Tysiąc i jedna noc” — sulta, 17.00 „Kampania filantropki Marszałka Śmigłego-Rydza” — czyt. 17.15 Koncert solistów, 17.50 „Rozmowa z Elżą Orzeszkową” (wywiad lekcyjny), 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 „Książki o świecie” — pogadanka, 18.20 Koncert reklamowy, 18.45 Program na jutro, 18.50 „Nowe rośliny pastwiska” — pogadanka, 19.00 „Cnota żołnierska” — audycja, 19.25 Mela Orkiestra P. R. 20.35 „Chwilka Biura Studiów”, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 „Opowieść o Chopinie”, 21.45 Kwartet fortepianowy, 22.20 „Śpiewy Mickiewicza i Filaretów” — audycja muzyczna, 22.40 Muzyka lekka (Płyty), Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Pomysłowa kradzież u ministra zaprowadziła Koreańczyka do więzienia... warszawskiego

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa 17-letniego Koreańczyka Beniamina Kin-Szo-Ken vel Li-u-wa, stojącego pod zarzutem pomysłuwej kradzieży na szkodę b. ministra pełnomocnego Chin w Warszawie.

Ojciec Kin-Szo-Kena przebywał właśnie w więzieniu warszawskim, skazany na dwa lata pozbawienia wolności za fałszowanie paszportów, z których korzystała trupa japońskich aktorów, popisujących się występami akrobatycznymi

mi na arenach cyrkowych w Polsce.

Pozostawiony bez opieki młody Kin-Szo-Ken zarządził naukę w gimnazjum ks. Mariańskich na Bielanach i puścił się w świat, szukając wrażeń.

Po pewnym czasie zgłosił się do posła chińskiego i malując swoje krytyczne położenie, prosił o zapomogę.

Posel chiński dał zatrudnienie młodzieńcowi, który jednak po kilku dniach wyniósł z mieszkania posła kilka walezynek i 3 butelki wina.

Zawiadomiona przez dypl-

matę policja polska odnalazła Kin-Szo-Kena we Lwowie.

Młody Chińczyk, władający świetnie językiem polskim, stanął przed Sądem Okręgowym.

W międzyczasie ojciec jego odzyskał wolność i przybywszy na rozprawę, obiecywał ściśle opiekę nad synem.

Sąd skazał Kin-Szo-Kena na zamknięcie w zakładzie poprawczym.

Na skutek apelacji skazanego wczoraj Sąd Apelacyjny, zawiesił wykonanie kary.

chcesz być piękną? używajmydła DERMOPALME wyrabianego na olejkach oliwkowych

GILOT PARIS



Agentka c. 46



SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Jakacki, któremu komitet rewolucyjny nakazał sprowadzić do z-konspirowanego lokalu Kiang Ling-Fu, przybył do jego mieszkania. Przystąpiwszy próg pokoiku przywódcy rewolucjonistów szanghajskich, ujrzał mężczyznę w mundurze oficera angielskiego. Obaj biali mężczyźni obrzucili się przekliwym spojrzeniem i lekko zdrżeli.

164.

Niebezpieczna rozmowa

— Przecież to Artur James — przemknęło Jakackiemu przez myśl.

— Jeśli się nie myle, jest to Jakacki — pomyślał angielski oficer. A więc tak? I on przebywa w Chinach?!

Jakacki przybrał obojętną minę, chociaż w umyśle kolatało mu się:

— Aha, przybyłem w odpowiednim momencie. Przychwyciłem prowokatora na rozmówcę z jego pracodawcą. Lepszych dowodów jego winy już mi nie potrzeba...

Angielski oficer podniósł się i rzekł do Kiang Ling-Fu:

— Przypuszczam pana... Rzeczywiście się omyliłem... — i zerknąwszy spoje łba na Jakackiego, szybko opuścił pokój Kiang Ling-Fu.

— Jak ci się podoba ta historia — rzekł Kiang Ling-Fu do Jakackiego, gdy Anglik opuścił pokój. Zdaje mi się, że ta sprawa jest mocno podejrzana.

— Dlaczego ma być podejrzana? — Jakacki przybrał obojętną minę, a jednocześnie pomyślał w duchu: „Kiang-Ling-Fu bardzo dobrze gra ewolucyjną rolę...”

— Czy nie rozumiesz, oto nagle odwiedza mnie angielski oficer i wmawia mi, że zajmuję się dostarczaniem Europejczykom trzynastoletnich Chincek... Chciałem ująć go za koltierz i wyrzucić za drzwi, ale zacznij z angielskim oficerem! Wiesz dobrze, czym to pachnie...

— Uważa mnie widocznie za bardzo naiwnego... — pomyślał Jakacki. — Ale gdyby zdawał sobie sprawę, że wiem kim jest ten angielski oficer, nie mówiłby już tak spokojnym tonem.

— Ale co on chciał od ciebie? — spytał w dal-

szym ciągu Jakacki.

— Przecież ci już powiedziałem... Zresztą mówmy o poważniejszych sprawach. Co słychać nowego? Od kilku dni nie byłem w klubie i jestem jak gdyby zupełnie odcięty od świata.

— Skazano jedenastu towarzyszy.

— Jedenastu naszym ludziom ścięto głowy! — wykrzyknął oburzony Kiang Ling-Fu, ściskając pięści. — Och Jakacki, jakbym pragnął doczekać dnia zapłaty...

— Ty bracie, który masz na sumieniu głowy tych jedenastu towarzyszy, nie doczekasz się już tego dnia — pomyślał Jakacki.

— Nie wszyscy doczekają się dnia zapłaty — dwuznacznym tonem rzekł Jakacki na głos.

— Jedenastu odcięto głowy? To straszne, straszne! — mruczał pod wąsem Kiang Ling-Fu, jak gdyby mówił do siebie, a jego twarz stała się jeszcze bardziej żółta. — I co jeszcze za wiadomości przynosisz?

— Podobno między skazanymi znajduje się również Li-Te — zauważył Jakacki i wpil w Kiang Ling-Fu takie spojrzenie, jak gdyby pragnął wyczytać z jego twarzy, czy już wiedział o ucieczce młodego Chińczyka z więzienia.

— Ach ten miły, oddany naszej sprawie Li-Te — zadrżał głos Kiang Ling-Fu. — Tak bardzo go lubiłem. Słuchaj Jakacki, nasza zemsta będzie straszna...

— Wspaniały aktor z niego! — przebiegło Jakackiemu przez myśl. — Możliwe byłoby pomyśleć, że żałuje tych, których przekazał w ręce „Intelligence Service”.

— Jak się czujesz? — zapytał na głos.

— Czuję się już zupełnie dobrze... Pragnąłbym jeszcze dzisiaj udać się do klubu. Czeka na nas teraz dużo pracy. Musisz ująć tego niebezpiecznego szpiega angielskiego, Jamesa, należy położyć kres diabelskiej działalności tancerki, należy nająć inne statki, które by przewiozły transport broni z Kantonu, należy za wszelką cenę wyrwać doktora Jenga ze szpon angielskich szpiegów, jak widzisz pracy jest nie mało. A poza tym należy pisać, drukować agitację... Działaczowi społecznemu nie wolno chorować...

— Widziałem dziś tego niebezpiecznego szpie-

ga, Jamesa... — rzekł Jakacki spokojnie, pukając palcami po stole.

— Widziałeś go? Gdzie?

— Gdzie? — Jakacki zamilkł na chwilę.

— W pewnym mieszkaniu...

— U kogo? A on ciebie nie poznał? Przecież, jeśli się nie myle, to razem pracowaliście w Cze-ce. Musiało to być bardzo niebezpieczne spotkanie.

— Tak, bardzo niebezpieczne...

— Ale w jakim mieszkaniu spotkałeś go? Jakacki zrozumiał nagle, że wszedł na śliską drogę, że Kiang Ling-Fu wszystkiego może się domyślić i zwiąć. Z tego względu oświadczył:

— Byłem u pewnego dyrektora banku i tam spotkałem niebezpiecznego szpiega, na szczęście on mnie nie poznał... Jak tylko opuścił mieszkanie dyrektora banku, zacząłem go śledzić.

— A więc jesteś już najego tropie?

— Tak... — odparł Jakacki, podziwając jednocześnie cynizm Kiang Ling-Fu.

— A tyś go od razu poznał?

— Jak tylko go ujrzałem... — Zdaje mi się, że zbyt daleko zajechałem — pomyślał Jakacki i wstał z krzesła. Do kłosa zimnej stali rewolweru, będąc gotowy wystąpić, jak tylko Kiang Ling-Fu uczyni jakikolwiek ruch, który by zdradził, że zamierza uciekać.

— Ale Kiang Ling-Fu nie miał zamiaru uciekać, nie myślał wcale o tym... Mówił z Jakackim bardzo swobodnie i wypytwał o ostatnie wydarzenia.

— Chodź do klubu... — rzekł w końcu Jakacki.

— Tam już czekają na ciebie z niecierpliwością... — Wiem, że jestem im potrzebny. Przyjdę tam za godzinę.

— Udajmy się tam razem... — Jakacki nie chciał wypuścić z rąk swej ofiary, będąc przekonany, że Kiang Ling-Fu w ciągu dnia ucieknie z Szanghaju.

— Razem? Czy chcesz ściągnąć na siebie uwagę policji?...

— Zrozum, boję się o ciebie... Mogą cię jeszcze aresztować na ulicy, a my nie będziemy wiedzieli, co się z tobą stało... Będę szedł w odległości kilku kroków za tobą...

— Co ci też nagle wpada na myśl?

— Takie otrzymałem polecenie... Jesteś naszym przywódcą i musimy ciebie strzec, jak oka w głowie...

Jakacki mocno ścisnął rewolwer. Był święcie przekonany, że Kiang Ling-Fu zaraz strzeli do niego, aby w ten sposób utworzyć sobie drogę do wolności. Czy Kiang Ling-Fu nie domyślił się jeszcze, że jest zamaskowany?...

— Ale Kiang Ling-Fu nie zamierzał wcale uciekać. Uśmiechnął się i rzekł szeptem, jak gdyby mówił do siebie:

— No jeśli otrzymałeś polecenie i masz mnie pilnować, nie będę się tobie przeciwstawiał... Będziesz chodził za mną w odległości dziesięciu kroków... No, dziękuję!

Obaj wyszli na ulicę. Kiang Ling-Fu ruszył pierwszy, a Jakacki szedł w pewnej odległości za nim...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

WIELKA MIŁOŚĆ

Maria drząc z zimna stała przed wejściem rojącego się od ludzi lokalu. Jej wąska zaczerwieniona od mrozu ręka spoczęła na kłance. Ludzie syci, dobrze ubrani, weseli siedzieli przy winie.

Zawiś? Nie, nie odczuwała zawiści, a tylko głęboki ból na pełniał serce wyzutej ze wszystkiego, która nie ponosiła winy za swą nędzę. Pragnęła tylko ciepła, nieco ciepła, i może kawałek chleba, tyk herbaty...

Rozbawieni ludzie zaledwie spostrzegli przybyłą. Maria stała przy drzwiach, nie wiedząc dokąd ma się zwrócić. Jej oczy błędząc po obcych ludziach zatrzymały się nagle przerażone na znajomej twarzy...

Tam w kole przyjaciół siedział przecież Karol i pil do pewnej ładnej kobiety. Teraz, teraz zauważył ją, zbladł, zerwał się z miejsca i ku zdumieniu znajomych zbliżył się do drżacej Marii.

— Marysiu nareszcie znów cię widzę! Co porabiasz?

Dopiero w tej chwili dotarł do jego świadomości mniej niż skromny wygląd dziewczęcia i zamilkł zakłopotany. Była to jego Marysia, którą znał jako zdrowe i tryskające ży-

ciem stworzenie. Łzy napłynęły mu do oczu, gdy ujął jej zimne dłonie i ciągnął wbrew jej woli do stolika.

— Nie, proszę cię, Karolu. Nie wiedziałam, że cię tu spotkam... Proszę cię, nie do obcych!

Tylko przez krótką chwilę elegancki mężczyzna stał niezdecydowany. Następnie zażądał od kelnera rachunku, skinął ręką znajomym i opuścił z Marią lokal. Uniżony portier przywołał taksówkę i uśmiechnął się dwuznacznie, gdy usłyszał jak elegancki pan wsiadł do samochodu w towarzystwie skromnie ubranej kobiety i podał szoferowi swój prywatny adres.

Maria wsunęła się w kąt wozu i milczała. Również i Karol nie odczekał się słowem. Wkrótce samochód zatrzymał się przed dużym domem w przedmieściu. Maria i Karol wysiedli i zatrzymali się przed żelazną bramą.

— Karolu, wołałabym nie... Co będę robiła u ciebie?... — z trudem wykrztusiła Maria.

— Chodź, Marysiu — rzekł serdecznie Karol. — Sądzę, że mamy sobie wiele do opowiedzenia. Nie masz czego się obawiać, mieszkam sam.

Po kilku chwilach oboje zna-

lezi się przed drzwiami, na których wisiał szyldzik: „Dr. Karol Wierzbicki”.

— Jesteś już doktorem? — zapytała Maria, podczas gdy Karol otwierał drzwi. — Jak to już dawno...

— Tak, Marysiu, sześć lat, sześć długich lat...

Przytulne ciepło otuliło ich. Karol troskliwie pomógł Marii zdjąć cienki płaszcz i wprowadził ją do elegancko umeblowanego pokoju.

— Siadaj, szybko przygotuję coś do zjedzenia. — Posadził ją w wygodnym fotelu i nakrył kocem.

Po pewnym czasie wrócił z kilkoma kanapkami i szklanką wonnej herbaty, postawił na małym stoliku przed Marią i z przyjemnością przyglądał się jak starała się jeść wstrze mięźliwie.

Gdy Maria zaspokoili głód, Karol sprzątnął ze stołu, postawił przed nią lampkę wina i zapaliwszy papierosa, rzekł:

— Teraz opowiedz mi, coś porabiała przez ten cały czas.

— Wiesz przecież, jak surowy był mój ojciec. Niemitym okiem patrzył już na to, że spotykam się z tobą, synem dziadka, a gdy wówczas... skutki owej nocy, którą spędziliśmy razem przed twoim wyjazdem, wyszły na jaw, wyrzucił mnie z domu...

— Marysiu! Nie miałem o tym pojęcia! Dlaczego nie pisa-

łaś do mnie, dlaczego nie zwróciłaś się do moich rodziców? W każdym liście pytałem o ciebie, a odpowiadano mi, że jesteś zdrowa i wcale o mnie się nie pytasz...

— Udałam się do twoich rodziców i prosiłam o twój adres. Gdy dowiedział się, że mam wydać na świat twoje dziecko, dali mi... — Maria zarumieniła się — dali mi pięćset złotych i obiecali zająć się dzieckiem, jeśli z tobą się nie zobaczę...

— Jest to... ale opowiadaj dalej...

— Nie pozostało mi nic innego, jak zgodzić się na to. Ponieważ nie chciałam wraz z dzieckiem umrzeć z głodu. Ojciec bowiem nie chciał się na to zgodzić, abym uczęszczała do szkoły handlowej.

Wynajęłam pokój u poczciwych ludzi i czekałam na poród. A później, później przyszło na świat nasze dziecko, które stało się dla mnie wszystkim w życiu. Bardzo był do mnie przywiązany i płakał gorzko, gdy udawałam się do pracy, którą z czasem otrzymałam i która pozwoliła mi zrezygnować z pomocy twoich rodziców.

W ten sposób minęły trzy lata. Pewnego dnia mały zachorował na dyfteryt i po ośmiu dniach zmarł. Z wielkiej rozpaczy dostałam wstrząsu nerwowego i przez wiele tygodni byłam pozbawiona przytomności. A gdy w końcu wyzdro-

wiałam, straciłam posadę i pozostałam bez żadnej pomocy w tym wielkim mieście. Zarabiałam na życie jakimś drobnywczynymi zajęciami, ale teraz czasy się tak pogorszyły, że nie mogę znaleźć.

W ubiegłym tygodniu zarobiłam trzy złote przy sprzątaniu śniegu. Nie długo przy tym wytrzymałam. Byłam zbyt wyczerpana do tej ciężkiej pracy... A dziś zamierzalam uczynić ostatni krok...

— Doś! — wykrzyknął bla dy śmiertelnie Karol. — Nie mogę tego dłużej słuchać! Była to więc moja wdzięczność za to szczęście, jakie mi ofiarowałeś. — Łzy napłynęły mu do oczu, rzucił się do nóg Marii i ukrył twarz w jej dłoniach. — Marysiu, czy możesz mi wybaczyć?

— Nie mam do ciebie żalu, moim przeznaczeniem jest widocznie kochać i cierpieć. Teraz już wiesz wszystko, pozwól mi więc oddać cię — rzekła z goryczą.

— Nie, nigdy — Karol zerwał się i silnie ją objął. — Musisz mi pozwolić, abym naprawił krzywdę wyrządzoną ci przez moich bliznich. Proszę cię, pozostań ze mną, a jeśli mnie jeszcze kochasz, zostań moją żoną.

Maria skłoniła głowę na pierś młodego mężczyzny i wyszeptala:

— Tak, bardzo cię kocham!

Frontem do Morza!



Kalendarz dnia
ŚRODA
17
MARZEC

HISTORIA PODAJE:
1861 Wiktor Emanuel ogłosił królem Zjednoczonej Italii.
1920 Na Wołyniu odparto bolszewików.
1921 Uchwalenie I Konstytucji Polskiej, która m. i. wprowadza dwie Izby, Sejm i Senat, a urząd Nacz. Państwa zamienia na urząd Prezydenta Rzplitej.

PRZYŚLOWIA:
„Wczesne kaczkę z zórawiami / Zaakim wiosny i z ciepłami”.
KTO NIE WIE, ŻE:
Największa głębokość portu w Gdyni wynosi 12 metrów.
HUMOR WIELKICH LUDZI:
Podobnieństwo. Zona włoskiego ministra skarbu Depretis przybyła raz na bal dworski z b. głębokim dekoltem. Król Wiktor Emanuel widząc to, zwrócił się do swego marszałka dworu:
— Ta dama przypomina mi do złudzenia swego małżonka. On też zawsze zjawia się przede mną z niepokrytym deficytem.

Tłumaczenie snów
A. S. Kraków 5. Biondyn myśli o Pani Osoba, która wyrzuciła Pani krzywdę, będzie Pani przeproszać. Szczęśliwa liczb: 92.
14-ka. Może Pan grać na numer, zawierający siódemkę i dwie ósemki. Pański numer górsz złożył w odzież. Będzie kłopot pomyślny. Jazda jakąś latem.
P. Lech z P. E. 8-3. W przyszłości będzie Pan m. al. dwie warunki: m. al. 8. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Nerzeczna jest Panu nader tyżliwa.
P. Małka (1) Sen. o wyciłowawczym. Podp. był niewyrazny. Egzamin będzie miał wynek pomyślny. Kł. Panią obmawia. Pociąga Pani duże zdolności artystyczne (nie oktorskie).
18-krośnawa 17-7. Sen Pani przepowiada miłość ze wzajemnością w teraźniejszości lub w niedalekiej przyszłości. Będzie ja kł. smutek w domu. Otrzyma Pani pracę.

Na malej wokandzie...

Zdolne dziecko

czyli: albo trąbenie, albo nuka
(A. E.) Przed bramą jednego z domów na ulicy Gęsiej stał pan Jakób Kac. Rozmawiane jego oczy spoglądały w nieznaną dal, a rozjaśniona twarz wyrażała zadowolenie i błogą nadzieję.
— Co tak stoisz, Jakubek? — spytał pan Nechemia Ajzenmesser, ujrzawszy pana Kaca.
— Czekam na Chaimka. On tu chodzi do szkoły no i ma za raz przynieść cenzurkę. Wyobrażam się te stopnie, jakie on przyniesie! Na pewno same piątki.
— Dlaczego tak się wyobrażasz? — powtórzył pan Ajzenmesser.
— Z powodu on zarwsze był zdolnym dzieckiem. Jak był malutki i widział jedzenie, to od razu rwał: „papu”.
— Ale żeby przyniósł piątki? Mój Heniek jest zdolniejszy od niego i też nie przyniósł piątki.
— Heniek jest zdolniejszy? Co ty takie głupstwa opowiadasz? Przecież Chaimek to jest po prostu orzeł!
— Hł, hł! Orzeł! Ja nie pamiętam, jak on na ciebie rwał: „lata jest głupi”? A jak mu raz kupilem trąbkę, to on trąbał na niej dzień i noc, że zwarlować się było można.
— Przecież on miał wtedy

Kosztowny romans z Hiszpanem
Ukradł narzeczonej 4.000 zł. — Aresztowanie na granicy

Współwłaścicielka pracowni sukien Zofia Grzywaczówna uciulała sobie pewien kapitał i zamierzała wyjść za mąż. Zebrało się tego już 8.500 złotych. Panna nie ulokowała jednak nigdzie pieniędzy, lecz trzymała w domu.
Przed rokiem panna z posagiem poznała kawalera. Był to Hiszpan, który rzekomo trudnił się handlem owocami południowymi.
Hiszpan Juan Castro Miza wyglądał jednak bardzo nędznie, jak na kupca. Ale miłość jest ślepa. Toteż panna Grzywaczówna nie widziała tego. Ażeby jednak jako tako wygiąć dal kupiła mu ubranie i w ogóle... Hiszpan mieszkał przy ulicy Sennej 5-7 w Warszawie.
Juan Castro Miza oświadczył się o rękę panny i został przyjęty z honorami. Potem za mieszkał razem z narzeczoną w pensjonacie w Alei Jerozolimskiej 75.
Któregoś dnia narzeczony hiszpański oświadczył, że jest chwilowo bez żadnych zajęć i prowadzi zakłany proces handlowy z jakąś firmą z Gdyni. Ażeby wygrać proces, potrzebował pieniędzy. Panna dała się podejść i wzięła narzeczonemu na koszty 2500 złotych.
Panna ciągle wierzyła Hiszpanowi, ale bo też sądziła, że tym sposobem przyspieszy termin ślubu. Zaczęła przynaglać. Kawaler wykręcał się jak mógł, odkładając żeniączkę coraz dalej, lecz wreszcie musiał się zdecydować i termin wyznaczył.
Właśnie w tych dniach miał się odbyć ślub. Wtedy Hiszpan rzekł, że nadziedział termin procesu i musi wyjechać do Gdyni. Panna odpowiedziała narzeczonemu na dworzec: Hiszpan odjechał.
Jak się okazało, miał on już gotowe dokumenty na wyjazd

za granicę i zamiast do Gdyni pojechał w kierunku na Zbąszyń.
Panna zorientowała się w sytuacji dopiero po odejściu pociągu. Co prędzej też wróciła do domu i stwierdziła, że wszyscy stąg gotówka w sumie 4000 złotych, która znajdowała się w łóżku pod poduszką zginęła.
Narzeczona ogarnęła rozpacz i chciała sobie odebrać życie przez wyskoczenie z okna. Inne niewiasty powstrzymały ją od nierozsądnego czynu.
Opanowała się i podeszła do policji. Wystano natychmiast depezę do Zbąszynia. Depesza dogoniła pociąg i na kilka minut przed odejściem pociągu za granicę Hiszpan aresztowano i odstawiono do Warszawy. Przebywa obecnie na Pawiaku.

Antoni First ze wsi Baki pod Warszawą znalazł na drodze zdechłego konia. Koń jak koń, ale skóra przecież coś warta! Zdarł skórę i zabrał do domu.
W sąsiedztwie mieszkają Marian i Władysław, bracia Nowosielscy, którzy przyszli do wniosku, że powinni należeć co najmniej do spółki skóry, a w gruncie rzeczy skóra należy się im, bo szkapa leżała bliżej ich chałupy, aniżeli Firsta.
Uzbroili się w kłonicę we trzech (trzecim był syn Władysława także Marian Nowosielski) i poszli do Firsta. Zażądali wydania skóry, a gdy First odmówił Nowosielscy poranili go ciężko i skórę zabrali.
Sprawa oparła się o policję i trzech Nowosielscy zostali aresztowani. Stan Firsta jest ciężki.

Krwawa walka o końską skórę
przy pomocy kłonic

Nowa seria procesów politycznych
Sprawa o zajścia antyżydowskie w Śniadowie

Wyznaczona została nowa seria procesów przeciwko narzeczonemu.
Dziś Sąd Okręgowy w Łomży na sesji wyjazdowej w Wysokim Mazowieckim rozpatrywać będzie sprawę 3-ich narodowców oskarżonych o nielegalne noszenie mieczyka i stawianie oporu policji.
Na dzień 23 marca wyznaczo

termin sensacyjnego procesu będącego odgłosem głośnych zajść antyżydowskich w Śniadowie które miały miejsce jesienią r. ub.
W dniu 29 października miejscowi działacze narodowi usunęli przemocą z targowisk w Śniadowie wszystkich handlarzy żydowskich wzywając ludność do bojkotowania sklepów żydowskich.
W czasie tych zajść doszło do zniszczenia mienia kupców żydowskich i pobicia szeregu osób. Do odpowiedzialności karnej z art. 165 K. K. o wywołanie rozruchów pociągnięto 26 osób.
Większość z nich odpowiadać będzie przed sądem z więzienia.

do policji. Wystano natychmiast depezę do Zbąszynia. Depesza dogoniła pociąg i na kilka minut przed odejściem pociągu za granicę Hiszpan aresztowano i odstawiono do Warszawy. Przebywa obecnie na Pawiaku.

Montowanie niemieckich samochodów
w specjalnej fabryce w Sandomierzu

Jak się dowiadujemy, w Berlinie podpisana została umowa śląskiej „Wspólnoty Interesów” z niemieckimi fabrykami samochodowymi w sprawie montażu i produkcji samochodów typu niemieckiego w Polsce.
Ze strony niemieckiej umowy zawarły i podpisały firmy „Büsing N. A. G.” w Brunświku i „Daimler-Benz” w Gagenau w Baden. Umowa opiewa na 10 lat.
Realizacja zawartej umowy zależy od decyzji Ministerstwa Komunikacji, które wyda je koncesje na montaż i produkcję samochodów w Polsce.
Zarząd „Wspólnoty Interesów” przedłożył Ministerstwu Komunikacji tekst zawartej umowy z prośbą o wydanie odnośnej koncesji. Umowa dotyczy montażu i produkcji przede wszystkim kategorii wozów towarowych i autobusowych o tonażu od 3,5-4 ton wzwyż.
Równocześnie z tekstem umowy, zarząd „Wspólnoty Interesów” przedłożył Ministerstwu Komunikacji pismo, w którym wyraża gotowość zorganizowania i uruchomienia fabrykacji samochodów w tej miejscowości, którą wskażą powołane czynniki państwowe.
Z tego powodu mówi się o założeniu fabryki samochodów w Sandomierzu lub w innej miejscowości centralnego okręgu sandomierskiego.
„Wspólnota Interesów” zobowiązuje się też wobec Ministerstwa Komunikacji, że w ciągu 4 a najdalej 5 lat uruchomi całkowicie w kraju produkcję typów zasadniczych.
W pierwszym roku trwania umowy 25 proc. produkcji będzie wyrabianych w Polsce, a 75 proc. w Niemczech, w drugim roku produkcja krajowa

dojść ma do 40 względnie 50 procent. W dalszym okresie 10-letniej umowy import z Niemiec ma być ograniczony do 45 procent.
Zawarta umowa nie angażuje w niczym Skarbu Państwa i wyklucza wywóz waluty z kraju na zakup części produkowanych w Niemczech.
Według umowy „Wspólnota Interesów” placić na Niem-

com za dostarczone części samochodów polskimi materiałami i wyrobami.
Samochody typu niemieckie go zaopatrzone będą w motory Diesla, które w razie braku ropy mogą być łatwo przerobione na inne paliwo, jak np. na gazy ziemne.
Zawarta przez „Wspólnotę Interesów” umowa jest przedmiotem szczegółowych badań w Ministerstwie Komunikacji.

W CZTERY OCZY
Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

„Niewierna Tomcia”

P. HALINKA zwierza nam się: „Mając lat 17, pokochałam chłopca nad życie pierwszą miłością, ale mu tego nie okazałam. Zdało mi się, że on mnie też kocha, ale czy na pewno, nie wiem, choć kiedy jesteśmy razem, mówi, że beże mnie żyć nie może i że tylko dla mnie żyje. Ale czy to prawda? Chciałabym się przekonać, lecz nie wiem, w jaki sposób, bo ja go bardzo Kocham, ale nie wiem, czy wzajemnie. Moi rodzice każą mi go unikać, mówią, że nie jest kandydatem na męża, więc musimy się ukrywać. Słowem, jestem okropnie nieszczęśliwa, serce rwie mi się na strzępy. Co mam począć?”
Ciekaw jestem, co ukochany ma Pani jeszcze mówić, żeby Pani wreszcie uwierzyła? Przecież już trudno płomieniej się Pani oświadczać. Ach, jaka z Pani „niewierna Tomcia”! To brzydko być taką. Powie mi Pani może, że to wszystko tylko słowa, ale gdzież czyn? A że się z Panią spotyka po kryjomu, to mało? Niech Pani, zresztą, skoro już Pani jest takim niedowiarkiem, zapyta go, czy chciałby się z Panią ożenić. Jeżeli wyrazi gotowość, to już chyba trudno o większy dowód. A z rodzicami jakoś sobie damy radę. Na widok szczęścia córki, o potem i pierwszego wnusia, pogoda się z faktem dokonany.
P. Broniek to nie chłopiec, lecz panienka, która zakochała się nad

życie, ale bez wzajemności, nie potrafi jej wzbudzić i błagalnie prosi o radę, jak to uczynić.
Ho, ho, Panno „Bronieczku” (nie „o”), guby nie wiedział, to bym sobie założył sklepik z takimi poradami i wkrótce byłbym milionerem, nawet biorąc tytko po złotówce za radę. W dawnych czasach czarownicy warzyły „lubczyki” w tym celu i to także nie pomagało. A znów pewien filozof Francuski o bardzo długim nazwisku Delarochefoucauld (uff!) i bardzo tegim rozumie powiedział: „Nie kochać samemu — to najlepszy sposób być pokochanym”. Może go Pani posłuchać, ale zamiast tego „francuskiego” sposobu uważana za skuteczniejszy polski, a mianowicie kochać nadal, mocno, z całej siły, niczym się nie zrażając, a może jednak prędzej czy później siła miłości zwycięży.
P. Jankowi z Browarnej zakochałemu w Węgrzech, komunikujemy, że list jego przekazał mi Towarzystwu Polsko-Węgierskiemu w Warszawie. Może to da jakiś wynik. Nic ponadto Panu poradzić nie możemy.
P. Jerzemu radzę na razie nadal pracować u ojca, prosząc, aby z biegiem czasu dopuścił Pana do spółki. Uważam, że teraz już może Pan się ożenić. To nie, że na razie będzie Wam trochę ciężko. Stopniowo będziecie coraz zamożniejsi.
P. Henrykowi z Ołowcka mogę jedynie służyć bezpłatnym ogłoszeniem, które umieści Panu administracja naszego pisma.

dopiero cztery lata! I co to ma wspólnego ze zdolnościami?
— Ma to wspólnego, że jak człowiek ma głowę zajęta z trąbaniem, to nie może się zająć z nauką.
— Ja cię mówię, że Chaimek przyniesie nadzwyczajną cenzurę!
— A ja cię mówię, że jestem głupi osioł, jeżeli on przyniesie!
W tym momencie w głębi podwórza ukazał się Chaimek.
— Tata! — rwał, biegnąc co sił. — Dobrze jest!
— A widzisz? — syknął pan Kac, obrzucając złośliwym spojrzeniem pana Ajzenmessa.
— Ty głupi osioł ty! No i co, Chaimek kochany?
— Wiesz już tata! — krzyczał zadyszany chłopiec. — Nie potrzebuję mnie tata kupować nowych książek! Zostałem na drugi rok!
Trudno opisać triumf pana Ajzenmessa. Cieszył się i pękał ze śmiechu przez cały dzień. W końcu przypomniał sobie, że pan Kac powiedział nań „głupi osioł” i podał go do sądu.
Sąd skazał pana Kaca na 3 dni aresztu.

Teściowie zamordowani z rozkazu zięcia

Szklany pył na rewolwerze zdradził mordercę

We wsi Krasocin, powiatu włoszczowskiego mieszkał 70-letni Marcin Wójcik. Był to nie tylko bogaty gospodarz, ale i lichwiarz, który pożyczal pieniądze na lichwiarski procent.

Razem z Wójcikiem mieszkał jego zięć Franciszek Kotas. Zazdrościł on ojcu dobrych interesów i lśnił jak najprędszego odziedziczenia po nim majątku.

Onegdaj Kotas wyjechał do Kielc za interesami. Na noc nie wrócił. Tej nocy właśnie wiar gnął do zagrody Wójcika nieznanego osobnika. Gdy mu Wój-

cik nie chciał drzwi otworzyć, przybysz wybił okno i wpuścił do wnętrza.

Z okrzykiem: „Teraz z tobą skęć, stary lichwiarzu” — nieznamy zasypał Wójcika strzałami.

W izbie były poza tym Wójcikowa i jej córka, a żona Kotasa. Obie kobiety podczas strzałów zaczęły uciekać w bieżnie, przy czym Wójcikowa rzuciła w bandytę płonąca lampą naftową. Lampa rozbiła się i zgasała.

Bandyta nie stracił orientacji i wybiegł za obiema kobietami i strzelał. Wójcikowa ugo-

dzona kilkoma kulami padła na ziemię. Kotasowa zdolała zbiec. A może też bandyta nie miał zamiaru jej zabijać, czego zresztą każę się domyślać wynik śledztwa. Po zamordowaniu obojga Wójcików bandyta zbiegł.

Kotasowa zbudziła wieść. Ze brali się chłopcy i wezwali policję. Wszczęto dochodzenie. Nad ranem wrócił z Kielc Kotas. Zachowanie się jego było podejrzanym. Wzięto go na badanie.

Podczas rewizji znaleziono przy nim kartkę, pisaną przez jakiegoś Józefa Stysińskiego z Mostowa. Z treści kartki wynikało, że Stysiński przyjął prozenciem, prosił tylko o dostarczenie rewolweru.

Kotas wypierał się winy, ale przygnięty do muru przyznał się do uplanowania zamordowania swych teściów. Do wykonania zbrodni wynajął Stysińskiego, którego aresztowano. Znaleziono przy nim rewol-

wer. Nie przyznawał się do morderstwa, ale na rewolwerze znaleziono pył szklany od rozbitej lampy. Ten pył potwierdził zeznanie Kotasa i zgubił go.

Obu morderców aresztowano. Zamordowany lichwiarz nie cieszył się w okolicy dobrą opinią, jak każdy zresztą lichwiarz.

Tragiczne porachunki sąsiedzkie

Genowefa Komosowa i Stanisława Łazanowska, zamieszkałe w jednym domu we wsi Konotopy pod Warszawą, nie żyły z sobą w zgodzie. Plotkowalysy wzajemnie na siebie i to stało się powodem wielkiej awantury, która rozegrała się onegdaj. Obie kobiety pobity się. Same sobie może by i nie zrobiły wielkiej krzywdy,

ale do walki wtrącił się mąż jednej z nich Walenty Komos. Z mężczyzną Łazanowska nie mogła sobie poradzić. To też porwała z kuchni żelazny czajnik i rzuciła w oboje małżonków Komosów.

Czajnik wybił Komosowej dziurę w głowie. Mąż jej został poparzony wrzątkiem. Komosów zabrano do szpitala.

Kolejarz zginął pod pociągiem

Koła zmiażdżyły mu głowę

Wczoraj o godz. 0,19 na stacji kolejowej Kiwercze w czasie odjazdu pociągu osobowego do Warszawy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi kie-

rownik tego pociągu Stanisław Marcinkiewicz, ze Zdobubnowa, który wsiadając do pociągu przez nieostrożność dostał się pod koła.

Poniósł on śmierć na miejscu wskutek zmiażdżenia głowy.

Samochód pod pociągiem

Na przejeździe kolejowym pod Modlinem pociąg osobowy najechał na półciężarowy samochód, wiozący z Ryplna do Warszawy młokę i drób.

Samochód został doszczętnie rozbity. Szofer Aron Kasiarz i brat jego Lejba zostali ciężko

ranieni. Raniony został również funkcjonariusz kolejowy, który stał przy budce drożniczej.

Ranionych Kasiarz i dróznika Władysława Barana umieszczono w stanie ciężkim w szpitalu w Nowym Dworcu.

Pełna tabela 38 Loterii

II klasa — 1-szy dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

5.000 zł na nr: 45202
10.000 zł na nr: 8947 15195
9.000 zł na nr: 76503
2.000 zł na nr: 21433 92534 92707
1.000 zł na nr: 40325 90202 114761 117059
800 zł na nr: 14850 72118 87161 124051 125911
39140 194982
400 zł na nr: 1402 1710 27130 38072 47923
90112 145876
250 zł na nr: 14458 14654 18222 23127 30215
97363 90346 92584 100346 101537 107502 109285
117475 146160 179175 192128 194118
200 zł na nr: 6367 17055 25945 28504 35135
39655 42711 43766 60925 86684 97114 104318 117508
118015 130078 139201 140135 142875 143902 151342
162256 163148 165472 169757 172550 176984 177874
182257 187210

Wygrane po 150 zł

235 828 1593 3035 688 985 4049 755 833
3016 242 342 756 6959 7184 283 8046 74
10228 558 920 11868 12273 13434 14714
10122 11110 675 785 16390 883 18502
20640 78 21150 509 22167 23750 898
84126 23554 430 713 26258 27362 891 29238
94 50 579 731 30215 937 31021 32532 627
33073 375 34719 304 35009 361 400 868
36213 503 637 8794
98086 303 39449 534 44 622 858
40181 369 905 41118 487 871 42042 204 542
978 44125 63 620 714 45015 47 160 352 428
816 82 829 833 46011 47243 478 48049 89 298
434 487 828 935
50503 51561 617 53468 814 54229 834 58809
80542 85 646 57078 83 319 581 667 790 58400
802 812 58909
60895 772 61464 681 62570 864 83301 491
888 84249 418 829 886 85313 745 83 86238 493
850 67004 97 497 891 60850
70140 243 71291 791 848 72079 481 73413
826 74031 675
76053 37 391 521 896 77156 65 418 775
96158 280 79408 80151 402 535 81216 301
82948 84934 85391 789 853 85449 87433
82 712 886 88454 561 89866 90628 93120
929 94326 849 907 14 95555 96081 98828
100293 102408 104565 677 105095 297 305
643 518 57 107465 579 661 108537 703
109125 110068 835 111662 112674 113147
114164 319 639 840 117371 94 434 666
118182 4 556 628 925 119475 577 821
120399 121271 908 124557 959 125057
931 126709 812 127438 505 82 129315 80
130110 769 834 131269 72 518 132202
94 133995 134056 79 97 557 784 135285 518
126517 12 137541 429 35 138513 623 779
139052 149 341 426
140211 594 931 141074 108 143280 539
54 99 684 144870 145103 457 146076 232
147315 33 544 148111 89 221 149020 42 197
526 72
150906
152150 578 742 153299 519 848 156132 523
157164 954 84 159155 552
160386 647 161118 42 206 475 849
162013 163337 164177 861 165591 166486
166 167308 413 168064 80 437 169764 903
170326 551 171002 172455 548 975
174003 313 468 175615 176648 802 177422
40 648 994 178472 718 953 179086 145
227 333 522 909 31
181259 348 804 183374 184028 88 221
906 186503 787 187992 188121 189137
190929 191133 536 192617 194185 451 748
234 1420 665 2569 795 957 3339 4226 330
673 838 962 5281 655 944 46 6492 7203
8199 353 639 43 708 90 9182 305 57
10115 639 11287 12050 571 647 13046 130

517 790 970 14010 219 873 15103 16093 400
17061 333 83 466 69 18524 19040 478 96
910
20281 21027 136 571 972 22297 429 601
85 832 23084 175 259 459 894 25416 516 78
872 906 11 26644 27688 819 50 26270 421
52 791 29256 926
30158 271 703 809 31711 32191 33173
525 953 34020 407 821 793 920 35576 36649
38690 890 821 25 39023 741
40032 43212 44063 895 45085 108 438 46027
200 309 343 47284 483 593 617 748 943 48018
393 447 819 858 49190 369 540 54 631
50161 284 785 51342 418 547 70 52171 885
53887 830 54000 46 795 55015 89 132 72 320
58247 57513 58 68299 583 963 58747 249 84 387
98 422
60818 897 61058 252 433 63611 60800 90
66342 822 67070 122 63 67 69 453
70071 422 81 512 827 71101 98 819 52 984
72159 698 813 73173 223 40 537 829 901
74305 594 822 962 75133
76382 685 77378 405 60 781 79218 385 797
81078 214 370 654 839 82249 83008 159
223 633 763 831 84436 994 85118 99 510
85587 789 87065 169 532 86384 291 316
90058 204 91250 50 92213 34 416 591
94800 55102 96180 533 485 584 954 97571
778 848 95605 760
100155 91 379 658 972 101543 102323
493 103291 104543 710 105232 70 764 811
945 105147 384 501 643 736 37 107167 333
108275 101 109499 695
110481 736 111753 112755 821 113055
490 703
114628 115413 953 116192 252 519 884
117663 118513 119608
120180 336 716 121910 122443 123408
758 922 124505 831 81 912 22 125151 226
8 319 936 126013 342 787 947 127301 86
549 128128 609 129010 398 883
129120 309 926 612 748 875 131346 94
132026 221 63 321 742 133194 301 847 62
948 134344 64 675 737 938 135067 213 415
953 933 136768 955 137369 979 138287
139895
140150 83 256 564 783 141001 142432
950 143754 910 50 144273 706 820 145046
61 71 327 930 146621 859 147787 836 148629
150138 163 323 30 681 159455 357 640
867 71
160242 412 161914 162015 241 52 488
526 619 714 993 163001 165 325 956 81
164224 970 165070 125 166316 721 32
167018 187 430 82 859 663 732 168192 904
10 169034
170302 32 33 522 613 735 897 171084
162 500 803 172032 93 159 70 241 445 988
173227 464 568 174196 376 726 176735
177219 429 530 827 37 178622 179960
180010 136 310 603 181561 711 183047
437 184054 323 636 185041 565 745 186313
187184 709 188091 242 440 189558 761
190108 907 191287 500 832 81 192293 463 645
905 193107 194444 539

III ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

2208 3438 522 4195 358 5447 774 6291
9465
10403 11772 14034 15557 17790 19201
20114 648 21666 22679 23706 25099 606
2722 388 961 28153 787 948
367019 187 430 82 859 663 732 168192 904
10 169034
170302 32 33 522 613 735 897 171084
162 500 803 172032 93 159 70 241 445 988
173227 464 568 174196 376 726 176735
177219 429 530 827 37 178622 179960
180010 136 310 603 181561 711 183047
437 184054 323 636 185041 565 745 186313
187184 709 188091 242 440 189558 761
190108 907 191287 500 832 81 192293 463 645
905 193107 194444 539

Wygrane po zł 150

2208 3438 522 4195 358 5447 774 6291
9465
10403 11772 14034 15557 17790 19201
20114 648 21666 22679 23706 25099 606
2722 388 961 28153 787 948
367019 187 430 82 859 663 732 168192 904
10 169034
170302 32 33 522 613 735 897 171084
162 500 803 172032 93 159 70 241 445 988
173227 464 568 174196 376 726 176735
177219 429 530 827 37 178622 179960
180010 136 310 603 181561 711 183047
437 184054 323 636 185041 565 745 186313
187184 709 188091 242 440 189558 761
190108 907 191287 500 832 81 192293 463 645
905 193107 194444 539

Wygrane po zł 50

1290 507 637 86 2138 3722 978 4291 571
5778 7140
18503 901 11914 12606 801 983 13342
819 34754 35406 36129 60 832 37479 541
851 15992
20420 21616 824 22249 440 832 23897
24051 743 25566 26620 28522 771 29503
875
30792 31206 56 809 933 89 32 686 31028
819 34754 35406 36129 60 832 37479 541
851 15992
20420 21616 824 22249 440 832 23897
24051 743 25566 26620 28522 771 29503
875
30792 31206 56 809 933 89 32 686 31028
45000 139 762 41969 42245 43313 879
452046 46084 401 19 47024 367 48823 21
49724 962
50205 51232 558 79 52090 53084 183
54324 644 79 717 81 55560 57634 35 901
58203 378 59332
60337 61647 62434 849 64108 236 487
955 69210 69675 965
70128 85 684 873 71392 73464 75445
907 44 76757 79029 448 860
80701 81602 82370 83101 475 885 84039
872 666 85681 935 89317 556 848
91054 396 606 93209 97408 99994
100551 101599 734 102587 103674 106266
108175 19568
110077 297 111938 112436 113776
114901 115098 873 117239 349 118596
119103 444
122179 219 902 123693 124916 126580
127417 641 915 128576 129335
130160 133153 994 135496 958 136164
140611 143328 787 144276 751 74 78
145387 477 146023 355 147758 148497 507
11 149240 574
150854 75 152761 153097 240 702 944
154284 155753 156150 157430 870 158016
657
160420 835 161066 197 375 710 830
162452 774 164255 652 163392 166215
167665 168739 169208 479
170581 658 171093 172658 723 889
172327 649 573 174266 578 175913
177021 178119 73 506
180027 785 181866 183227 184183 878
186133 306 884 187798 959 188637 702
189876
190938 47 656 945 191063 192072 193076
556 654 759 971 194008 863

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

75.000 zł na nr: 113074
20.000 zł na nr: 154003
15.000 zł na nr: 43635
10.000 zł na nr: 56834
5.000 zł na nr: 48421 168982
2.000 zł na nr: 73783 74645 12507 129812
1.000 zł na nr: 10019 64347
500 zł na nr: 1272 30697 63052 99471
400 zł na nr: 25263 47399 65274 97817 136446
165139 167411 172595
230 zł na nr: 13851 21890 29464 31198 48852
51181 53768 55023 99333 127767 145167 159631
176245 180334 181694 181733 185390 185026
200 zł na nr: 14077 19753 25808 28232 29392

Wygrane po zł 150

57 240 1811 3072 9302
10586 12980 13581 940 47 15734 837
19269
20735 2418 84 22210 23452 698 23264
775 26373 557 744 27156 29207 766
32123 249 33805 34010 37351 39241
40147 473 823 42185 44186 45264 504
47077 654 48643 888 49960
50374 51618 52183 53467 55293 598 676
56984 57534 811
60015 61659 724 80 62410 560 700 63149
882 64388 824 66145 642
70278 723 93 71467 69 917 73100 663 815
74769 75125 77597 78650 831
80213 95 751 82771 83205 86105 87220
88222 752 89905 40
90495 91671 93790 95150 97428 99271
428 964
100705 101558 832 102344 411 103734
104592 950 107700 108325 109172
111157 112626 702 113641 115319 743 868
116152 118259
120020 781 124237 939 125112 347 584
127564 793 128337 129814
131203 839 132429 136001
140768 142313 144 605 145811 146914
14780 833
150207 634 151119 920 152863 78 900
153669 155235 347 157562 158110 555 819
159933 76
160253 161335 163094 578 167141 169121
647
170808 171749 172187 451 854 173646
791 948 59 175134 174 176061 177069 222
519 187026 411
182205 370 184087 446 915 185771 187091
189048
190590 191251 192834 195181 194178

Wygrane po zł 50

237 1222 2250 510 919 3043 5489 3392
8015 127 868 9420 618
10283 11289 356 12561 14308 74 15487
17923 18545 95 19707
20735 820 21753 908 23462 953 25268
608 26629 27446 585 859 28450 29901
30190 31147 421 552 918 32028 529 33399
33105 552 36395 468 666 982 37831 38813
39192 607
40620 41084 497 42270 762 45094 427
46058 323 47352 48270 5

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tatiana córka pułkownika iandarmierii Iwanowa i smarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokolem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnikami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która bardzo kochała się w Orlińskim. Majster tej fabryki zadenuncjował ją w ochranię i Jadwigę Izdebską została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tatiana postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiała się w ochranię w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Towarzysze, nie wiedząc w jaki sposób nastąpił jej powrót do domu, podejrzewali ją o zdradę.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki i towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tu też doniesiono mu o rzekomej zdradzie Tani. Wreszcie postanowiono wezwać ją na sąd partyjny.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiała się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjasnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Opracowano szczegółowy plan, który udal się: Izdebska uniknęła śmierci i wydostała się na wolność. Tymczasem stwierdzono, że Tania jest niewinna, oraz że podejrzewanie ją o zdradę jest bezpodstawne.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tania szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić general-gubernatora Skallona i opracowali dokładny plan zamachu. Jeden z nich w przebraniu rosyjskiego oficera miał zniewazyć czynnie konsula niemieckiego. Obrazowemu dyplomacie powinien wyrazić ubolewanie general-gubernator. Bojowcy więc planowali, że w tym czasie, gdy Skallon będzie jechał do mieszkania konsula, rzucą na niego bombę.

W tym celu członkini organizacji bojowej, Hanna, wynajęła mieszkanie frontowe w domu przy ul. Koszykowej 13. Okna jej lokalu wychodziły na Koszykową i Natolińską, na której mieszkał konsul niemiecki Bombyl miano rzucić z okien wychodzących na Natolińską. Hanna zameldowała się jako Irena Kozłowska, a Jadzię Izdebską i drugą bojownicę przyjęła rzekomo do służby.

Nareszcie nadszedł dzień zamachu: ale bomba wybuchła zbyt wcześnie i Skallon cudem ocalał. Przygnębione dziewczęta spokaly Tadeusza na szosie za miastem, gdzie zdaly mu sprawozdanie.

Tania, która przypadkowo znalazła się tam, zauważyła, jak Tadeusz czule rozmawia z Jadzią; oszalała z zazdrości: pobiegła szybko do ochrani i zameldowała o tym, że w łasku młocinśm ukrywają się zamachowcy, którzy zamierzali zamordować general-gubernatora. W rezultacie zarządzone obławę i aresztowano tylko Tadeusza, gdyż dziewczęta zdołały się ukryć.

Podczas konfrontacji z Tadeuszem Tania zrozumiała co uczyniła. Pod wpływem przeżyć dostała ataku szalu. Tadeusza osadzono w więzieniu na Pawiaku w samotnej celi. Pewnego wieczora ktoś wrzucił mu kamyczek z listkiem. Tadeusz odwinął list i zaczął czytać.

Tadeusz poznał charakter pisma Jadzi. Słowa były pisane drżąca, niewprawną ręką. List zawierał tylko kilka słów:

„Kochany, Jedyny Mój!

Bądź gotów, czynimy wszystko, by wkrótce się z Tobą zobaczyć. Codziennie o tej samej porze o godzinie szóstej wieczór spoglądaj przez okno. Robota idzie zupełnie dobrze.

Kochająca Cię Jadzia”.

Znów przeczytał ten krótki listek, ucałował go, jak gdyby tym samym miał ucałować swą ukochaną Jadzię.

Gdy wrócił do celi, karteczki już nie miał przy sobie.

Polknął ją w ubikacji. Ale strażnik widocznie po nim jego poznał, że coś się wydarzyło...

Spacerował nerwowo po celi, nagle rozległ się znow zgrzyt klucza, wpadł strażnik, właził na okno, wypróbował kraty, czy nie są przepilowane.

Nagle wzrok jego padł na mały kamyczek, który Tadeusz pozostawił w celi... Tadeusz był do tego stopnia przejęty listkiem, jaki otrzymał, że zapomniawszy wyrzucił ten kamyczek.

Strażnik podniósł go i ostro zapytał.

— Skąd się tu wziął ten kamyczek?

— Nie wiem...

— A może z nieba spadł?

— Być może...

— Milcz lotrze...

W celi Tadeusza przeprowadzono skrupulatną rewizję. Zbadano każdy kąt, każdy zakamarek...

Kożebrało go do naga, szukano pod pachami...

Oczywiście, nie już nie znaleziono, a jednak obawa o tego więźnia była tak silna, że natychmiast wprowadzono go do innej celi, do piwnicy...

Nazajutrz około godziny siódmej wieczór na ulicy Dzielnej, naprzeciwko okienek Pawiaka spacerowała młoda dziewczyna, owinięta w chustkę...

Niosła koszyk z jajami, zaczęła spacerującą damy, proponując im kupno jaj...

Sprzedawczyni jaj spoglądała co chwila niespokojnie na zakratowane okno Pawiaka. Twarz jej coraz bardziej stawała się smutna.

Dlaczego nie ukazuje się w oknie? — niepokoiła się. — Poznałaby go od razu, poprzez kraty. Co się z nim stało? A może gryps nie wpadł do jego celi, może źle rzuciła kamyczek, może go nie zauważył?

Nie, niemożliwe! Wiedziała dokładnie, że okienko celi Tadeusza jest na drugim piętrze, szóste z lewej strony. Wdziiała na pewno, jak kamyczek wpadł w framugę okna... A w kilka godzin potem widziała, jak ręka wysunęła się i kamyczek zabrała...

Czemu więc się nie ukazuje? Dlaczego nie daje znaku życia o sobie? A może gryps wpadł w ręce straży więziennej?

Sprzedawczyni jaj raz po raz przechodzi obok okna. Jakaś dama zaczęła ją, pytając, ile liczy za jajko?

Ale jest tak zmieszana, że nie zauważyła nawet tej kobiety, a gdy szarpnęła jej chustkę, Jadzia zdziła, błędnym okiem spojrziała na nią i rzuciła:

— Co, ile jajko? Cztery grosze, świeże jajka...

— Jak widzę, kupcowa chora...

— Nie, tylko tak trochę głowa boli... Cztery grosze jajko, nie taniej nie mogę, świeżusie jajeczka, prosto spod kury...



Serce jej zamarło. Odwróciła głowę i patrzy: biegną w jej stronę żołnierze. Czterech żołnierzy z najeżonymi bagnetami.

Pani kupiła kilka jajek, po czym współczująco dodała:

— A może chora? Radzę do domu, położyć się...

Ale Jadzia nie ruszyła się, nie odeszła... Dochodziła ósma, ludzie spieszyli się po pracy do domu, a ona wciąż chodziła tam i z powrotem, wolała:

— Jajka, świeżusie jajeczka...

Głos jej stawał się coraz smutniejszy, cichszy. A o ósmej zamykają bramy, o ósmej ulice miasta obumierają...

Kilka dni temu wydał general-gubernator Skallon rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wyjątkowego i sądów wojennych. Żołnierze, specjalnie pijani, waleśali się po ulicach miasta, gotowi zamordować każdego, kto ukaże się po godzinie ósmej bez przepustki...

Szybko zamykano sklepy. Sprzedawczyni jaj jeszcze raz spojrziała spode łba na okienko celi Tadeusza. Wzrok jej pełen był smutku i tęsknoty, i szybko pośpieszyła w stronę ulicy Okopowej...

Szła, a raczej biegła. Było późno. Za dziesięć minut będzie już ósma. Ci więc że mieli dalej do domu nie szli, tylko biegli...

Serce sprzedawczyni jaj waliło jak młotem. Wiedziała, że jeśli się spóźni, nie wpuści jej stróż, bo jest w tym domu nie meldowana.

A jeśli po ósmej zostanie na ulicy wpadnie w ręce wolyńców...

Ulice opróżniały się szybko. Tylko tu lub ówdzie widać było jeszcze spóźnionego przechodnia. Dorożki pędziły kawalerską jazdą, wożąc spóźnionych ludzi, co mieli daleko do domu...

Wolyńcy wybiegli na miasto. Na mieście krążyły legendy o ich bestialstwie. Opowiadają, że wczoraj o dziewiątej zamordowali na Elektoanalnej jakiegoś mężczyznę, który szedł po akuszerkę, bo żona jego zaczęła właśnie wtedy rodzić...

Rozjuszeni żołnierze zostawili na bruku tylko trupa z rozbitą czaską...

Nie dziwnego, że się każdy tak spieszy. Przecież teraz ogłoszono stan wojenny. Nie proklamowano oficjalnej wojny, a jednak wiadomo, że to przecież carat walczy z narodem polskim, co wzniósł sztandar buntu...

Jadzia jest już na rogu Okopowej i Dzielnej. Ostatnie bramy zamykają się z trzaskiem! A może jeszcze zdąży. Dom, w którym nocuje jest na rogu Leszna...

Pięć minut po ósmej...

Nie zdąży już. Zimny pot oblewa jej czoło.

Najgorzej z tym, że w jej koszyku, pod jajkami leży paczka odezwy. Czy ma je wrzucić do rynsztoka? Szkoda jednak tych odezwy...

Wie z jakim wysiłkiem drukują je, często narażając życie wielu osób. Wzywają one do buntu cały naród... Wydrukowanie takiej odezwy kończy się często wieloletnim więzieniem...

A teraz ma te odezwy rzucić do rynsztoka?

A jeśli zatrzymają ją żołnierze? Trudno, nie ma raury. Przecież uciekła z więzienia, grozi jej w każdej chwili kara śmierci...

Obejrzała się wokół, nikogo nie widzi. Jest bodaj jedynym człowiekiem na ulicy.

Szybko wyjęła spod jajek paczkę proklamacji i wyrzuciła je do rynsztoka.

Po tym biegnie dalej.

Gdzieś z dala dochodzi ją przeraźliwy krzyk! Jadzia zrozumiała: Zjawili się widać wolyńcy. Mordują ludzi.

Jest już przy Kaczej. Za chwilę dopadnie domu. Nagle słyszy za sobą głos:

— Stać!

Serce jej zamarło. Odwróciła głowę i patrzy: biegną w jej stronę żołnierze. Czterech żołnierzy z najeżonymi bagnetami.

— Dokąd? — pyta jeden z nich i uderza Jadzię kolbą w pierś, tak silnie, że aż skuliła się z bólu i wypuściła koszyk z jajami z ręki.

Jaja rozbiły się. Wolyńcy rozesmiali się.

— Gadaj, dokąd idziesz? — pyta inny żołnierz i spogląda Jadzi prosto w oczy.

Jadzia nie może wymówić słowa. Uderzenie kolbą w pierś było tak silne, że dotychczas nie może złapać tchu.

— Hej chłopcy, fajna baba! — krzyczą żołnierze. — Trzeba się trochę zabawić...

— Zostaw, możemy sobie tylko narobić kramu przez to... — powiada ten, co Jadzię uderzył kolbą w pierś.

— Trzeba ją zabrać tam pod parkan, nikogo tam nie ma...

— Niech i tak będzie...

Jakiś żołnierz bierze Jadzię pod ramię i prowadzi pod plot. Pozostali rozglądają się i zacieraają z zadowolenia ręce.

— Dokąd prowadzicie mnie? Nie jestem winna... Spóźniłam się... Puście mnie...

— Molczat — krzyczą żołnierze i taszczą ją pod parkan.

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie

Świat Przygód

Tygodnik ilustrowany dla młodzieży

Cena 10 groszy

WACŁAW WALOSIŃSKI, adwokat

Piotrków Trybunalski**pod względem gospodarczym i społecznym**

Dalszy ciąg referatu wygłoszonego przez adw. W. Walosińskiego na Zejeździe Działaczy Społecznych i Gospodarczych

II

Wreszcie 5000 osób pozostaje bez pracy. Liczby te dotyczą dorosłych mieszkańców miasta Piotrkowa. Niezależnie więc od kryzysu Piotrków w ostatnich latach musiał uchodzić za miasto biedaków i skromnie zarabiających ludzi. Świadczy między innymi o tym statystyka mieszkaniowa. Lokali jednoizbowych jest w Piotrkowie 4778, t.j. 41,3 proc. ogólnej liczby, dwuizbowych lokali — 4055 t.j. 35 proc, przeciętnie na jedną izbę przypada w Piotrkowie 2,2 osoby. W jednoizbowych zaś mieszkańach gnieźdzą się ludzie przeciętnie 6 osób w jednej izbie. We wschodniej zaś części miasta na ulicy Wiejskiej, Krzywej, Jeruzolimskiej, Litewskiej głód mieszkaniowy daje się odczuwać w głębokim stopniu. Częste są wypadki, że 10 osób mieszka w jednej izbie. Jest to dzielnica wyjątkowej nędzy. Stąd powstaje już pytanie czy nie należałoby uważać za konieczne zbudowanie bardzo tanich mieszkań jednoizbowych lub dwuizbowych dla umożliwienia biednym ludziom zamieszkiwania za tanie pieniądze w mieszkaniach zapewniających przynajmniej prymitywną higienę. Powiat Piotrkowski, z którego soków miasta czerpie korzyści, nie należy do bogatych. Na obszarze 2048 klm. kwadr. mieszka 172.228 mieszkańców, żyjących przeważnie z rolnictwa, większego bowiem przemysłu poza Moszczenicką Fabryką powiat nie posiada. Mniejszą rolę odgrywają w życiu gospodarczym powiatu Fabryki Wola-Krysztoporska, Fabryka w Niechcicach oraz wapienniki w Sulejowie. Jak wspomniano wyżej powiat żyje przeważnie z rolnictwa. Na ogólną liczbę 29076 gospodarstw rolnych, 18.469 stanowią gospodarstwa do 5 ha, 10176 do 15 ha, drobna więc własność rolna obejmuje 98 proc. gospodarstw. Zaledwie 11 jednostek gospodarczych posiada ponad 500 ha ziemi. Ten rolniczy charakter powiatu specjalnie dał się miastu odczuć w obecnej sytuacji rolnictwa i jego zubożeniu, wywołanym przez kryzys gospodarczy.

Kurcząca się konsumpcja, brak rynku zbytu spowodowało następnie likwidację odlewni żelaza po firmę „Joel i S-ka”, ograniczenie produkcji hut szklanych, przemysłu drzewnego, cegielni, a wreszcie likwidacji fabryki „Oikos” i „Viktorji”. Aczkolwiek nie da się zaprzeczyć prawie zupełny upadek przemysłu w Piotrkowie jednak mimo to Piotrków posiada wszystkie warunki niezbędne do rozwoju, przemysłu, a więc pierwszorzędne położenie terytorjalne, gdyż leży przy magistrali kolejowej łączącej Zagłębie węglowe ze stolicą, oraz na skrzyżowaniu dróg bitych, łączących miasto z większymi ośrodkami

przemysłowymi, ponadto posiada dużo terenów dogodnych do zabudowy. Poza to Piotrków znajduje się blisko dużych terenów leśnych, o kilkanaście kilometrów od miasta płyną rzeki (Pilica i Luciąża), w pobliżu również znajdują się w Sulejowie bogate złoża wapienne. Miasto posiada zatem tani materiał budowlany. Piotrków bez względu na swe położenie geograficzne nadawał by się na ośrodek przemysłu specjalnego popieranego przez Państwo, jak na przykład fabryki broni i tytoniu i t. p.

Handel w Piotrkowie odczuł również w wysokim stopniu skutki kryzysu. Handel opiera swój byt głównie na trzech warstwach konsumentów: na rolnikach, z najbliższych okolic Piotrkowa, na przemysle miej-

scowym i na warstwach ludności żyjącej z pracy najemnej i zawodowej. Zubożenie stanu rolniczego spowodowało, że rolnik przestał być czynnikiem, na którym handel miasta Piotrkowa mógłby oprzeć swój byt. Przemysł tutejszy jak wyżej wspomniano jest w stanie upadku. Pozostaje zatem trzecia kategoria spożywcy — ludzie żyjących z pracy najemnej i wolnych zawodów oraz rzemieślnicy. Upadek handlu ilustrują przytoczone niżej dane statystyczne: obrót towarowy kolejowy przez Piotrków zmniejszył się w roku 1932 w porównaniu z rokiem 1928 przy ładunkach wagonowych o 52 proc., przy drobnicy o 51 proc. Należy zaznaczyć, że w innych miastach spadek w tym okresie nastąpił tylko o 41 proc.

Na sytuację handlu wskazuje również sytuacja podatkowa. Jeżeli weźmiemy za podstawę rok 1933, to w porównaniu z tym rokiem możemy stwierdzić wzrost zaległości podatkowych: w podatku obrotowym o 59 proc., w dochodowym o 61 proc. Spadek zaś podatku dochodowego od uposażeń osiągnął 50 proc. Należy dodać, że wymiary podatku w latach 1931/32 i 1932/33 były dokonywane w skali mniejszej niż w latach 1930 — 1931. Podatek od kin wykazuje spadek w 1932 roku o 77 proc. w stosunku do 1928 — 1929, podatek hotelowy w stosunku do 1930 — 1931 r. wykazuje spadek 82 proc. Daje się zauważyć również zmniejszenie ilości przedsiębiorstw handlowych. (Dokończenie jutro)

Uczcijmy dzień 19 marca

Wydział Wykonawczy Komitetu Obchodów Narodowych w Piotrkowie podaje do wiadomości, że w dniu 19 marca 1937 r. w celu uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele O. O. Bernardynów o godzinie 10-tej, na które K. O. Nar. zaprasza przedstawicieli Władz, Urzędów oraz organizacji społecznych.

Podobne nabożeństwa odbędą się w świątyniach innych wyznań.

Jednocześnie Komitet Obchodów Narodowych wzywa wszystkich mieszkańców miasta do wysłuchania przez radio przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej tegoż dnia o godz. 18-iej poświęconego pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Organizacje społeczne proszone są o zebranie swych członków w lokalach organizacyjnych i świetlicach w celu wspólnego wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta R.P.

Komitet Obchodów Narodowych w Piotrkowie

Pożar

W dniu 13 bm. we wsi i gm. Bujny Szlacheckie, na szkodę Ziółkowskiego Bronisława, spalił się dom mieszkalny drewniany. Straty wynoszą 800 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Postrzelenie**nieznanego węglokrada**

W dniu 15 bm. o godz. 22.25 na szlaku kolejowym Radomsko-Kamińska 186 klm na wagonie podczas kradzieży węgla został zastrzelony przez straż kolejową węglokrada, nieustalonego narazie nazwiska liczący lat około 20-tu.

Zabójstwo na zabawie

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie zasiadali onegdaj na ławie oskarżonych czterej uczestnicy krwawej bójki, która się rozegrała między uczestnikami zabawy tancej odbywanej w dniu 17 sierpnia ub. r. we wsi Bocianicha, gminy Bujny Szlacheckie powiatu Piotrkowskiego.

Na zabawie tej w charakterze zaproszonego gościa bawił niejaki Adolf Rybak, mieszkaniec Zelowa, powiatu Łaskiego, który mając wielkie powodzenie jako doskonały tancerz i fundator stał się „solą w oku” miejscowych i okolicznych parobczaków nie mających u pięć pięknej takiego powodzenia.

Ow sukces zabawowy zamiejscowego adonisa miał zakończyć się niebawem jego krwawą tragedią, bowiem parobcy zaczęli szukać, jak to zwykle bywa na zabawach wiejskich, zwady. W pewnej chwili Rybak chciał odbić tancerkę Stanisławowi Boczkiewiczowi. Ten na to się nie zgodził i zaczęła się kłótnia, która wkrótce przemieniła się w bójkę. Na pomoc

Boczkiewiczowi, który okazał się słabszy fizycznie od gościa przyszedł jego bliski przyjaciel Kazimierz Kapala, również mieszkaniec wsi Bocianicha, oraz bracia Stanisław i Władysław Włodarczykowie, zamieszkali we wsi Helenów gminy Bujny Szlacheckie.

Bójka wówczas przybrała obraz wyjątkowo zażarty. Bito się już nie tylko pięściami i łaskami, ale poszły w ruch żelazne narzędzia. Skutek okazał się fatalny. Adolf Rybak musiał uleść przemocy. Zmasakrowano go do nieprzytomności tak, że na miejscu ducha wyzionął. Główni spracy zabójstwa odpowiadali przed Sądem za swój występki. Na

rozprawie przesłuchano około 50 świadków. Oskarżenie wniósł prokurator p. Gross, który w dłuższej mowie oskarżycielskiej domagał się wyroku zasądzonego. Bronili oskarżonych trzy popularni i cenieni obrońcy adwokaci: Dobrosław Kleyna, braci Włodarczyków, Czesław Różycki głównego sprawcę zabójstwa Boczkiewicza i Feliks Jastrzębski Kazimierza Kapala, wygłaszając dłuższe mowy obrończe. Sąd Okręgowy po dłuższej naradzie przychylił się do wywodów obrony i skazał tylko głównego winowajcę Boczkiewicza na 3 lata, St. Włodarczyka na 10 miesięcy, a Włodarczyka i Kapala uniewinnił.

Rzemieślnicy Piotrkowscy za współpracą z O. Z. N.

Odbyło się w ubiegłą niedzielę w dn. 14 b.m. w sali im. Kilińskiego o godz. 16-iej Walne Zebranie Zw. Rzemieślników Chrześcijan, przy licznych współudziale członków.

Zebranie zagał prezes Zw. Rzemieślników Chrześcijan w Piotrkowie p. Wesołowski Aleksander, który następnie przedstawił zebranym w dłuższym referacie szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu i ze wzmoczonego życia organizacyjnego Związku.

Liczebność i znaczenie społeczne Związku pracującego ostatnio bardzo energicznie nad zespoleniem i uzgodnieniem wysiłków gospodarzo-organiza-

cyjnych wszystkich cechów wzrasta z dnia na dzień.

Na szczególne podkreślenie zasługujące chlubna dążność Związku do stania się podstawą rozwoju życia gospodarczego mieszczaństwa polskiego na Ziemi Piotrkowskiej, przy zgodnej współpracy w tym kierunku przede wszystkim członków Zarządu pp. Zerkowskiego, radcy Uniszewskiego, Krasia, dyr. Wersa, Józefa Gadzinowskiego, prezesa Kopydłowskiego z prezesem A. Wesołowskim na czele.

Wyrazem całkowitego uznania ich pracy może być fakt ponownego powołania do nowego Zarządu dwóch członków ustępującego Zarządu, a mianowicie: Uniszewskiego i Krasia.



Zastępca: **M. CUKIERMAN**
Kielce, Warszawska 14.

Ważne dla Pań Domu

Niezrównana książka z przepisami Dr. A. Oetkera p.t. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarskich i u zastępców firmy Oetkera. Cena obniżona 30 groszy. Książeczka jest nieoceniona szczególnie w zbliżającym się okresie świątecznym, dając mnóstwo przepisów na pieczywa i t. p.

Na fali radiowej**Chopin w zamkach Szkocji XII opowieść radiowa**

Z pośród licznych uczniów Chopina, specjalnym uwielbieniem otaczała mistrza Angielka, Jane Stirling. Na skutek jej namowy udaje się Chopin do Londynu, potem do Szkocji do Edynburga. Mimo sławy jakiej zażywa w Anglii, mimo sukcesów i troskliwości, jaką otaczają go tutaj przyjaciele, jest Chopin przygnębiony, smutny. Choroba płuc coraz groźniejsza czyni spustoszenia w organizmie wielkiego człowieka.

Pobyty Chopina w Szkocji poświęcona jest audycja radiowa z dn. 17.III o godz. 21.00, opracowana przez Witolda Hulewicza. Utwory Chopina wykona pianista Józef Smidowicz.

**Otwarcie sezonu piłkarskiego w Piotrkowie**

Dorocznym zwyczajem Zarząd Klubu Sportowego „Concordia” otwiera w Piotrkowie sezon sportowy.

W roku bieżącym K.S. Concordia zakontraktowała na rozpoczęcie sezonu znaną z dzielnickiej gry drużynę K. S. „Tomaszowianka”.

Mecz i uroczyste otwarcie sezonu odbędzie się w drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy t. j. dnia 29 marca 1937 r. o godz. 3-iej po poł. na boisku „Concordia”. Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż obie drużyny wystąpią w znacznym zmienionych składach.

Jako trzeciego powołano p. Domaradzkiego Józefa.

W wolnych wnioskach uchwalono:

1) przystąpienie do ideowej współpracy z O. Z. N. na płaszczyźnie deklaracji p. pułk. Koca.

2) utworzenie Kasy Zapomogowo-Pogrzebowej.

3) ufundowanie Sztandaru Związku.

Związkowi Rzemieśln. Chrześcijan, oraz Jego Władcom w nowej fazie ich działalności życzymy jaknajpełniejszego powodzenia.

Najstarszy i najpopularniejszy sklep kolonialny
Z. Banaszewskiego
w Piotrkowie, róg ul. Sieradzkiej i Placu Kościuszki na nadchodzące święta

POLECA: Wyborowe wina, miody i trunki zagraniczne i krajowe od najtańszych do najprzedniejszych według cennika

Owoce wszelkiego rodzaju, cukry, czekolady, bakalie, pierniki z pierwszorzędnych firm krajowych.

Wielki wybór kolonialno-spożywczych artykułów najpotrzebniejszych dla pań domu.

DEWIZA FIRMY: Niskie ceny — wysokogatunkowe towary!

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarzkiej, Piotrków Sienkiewicza 14